

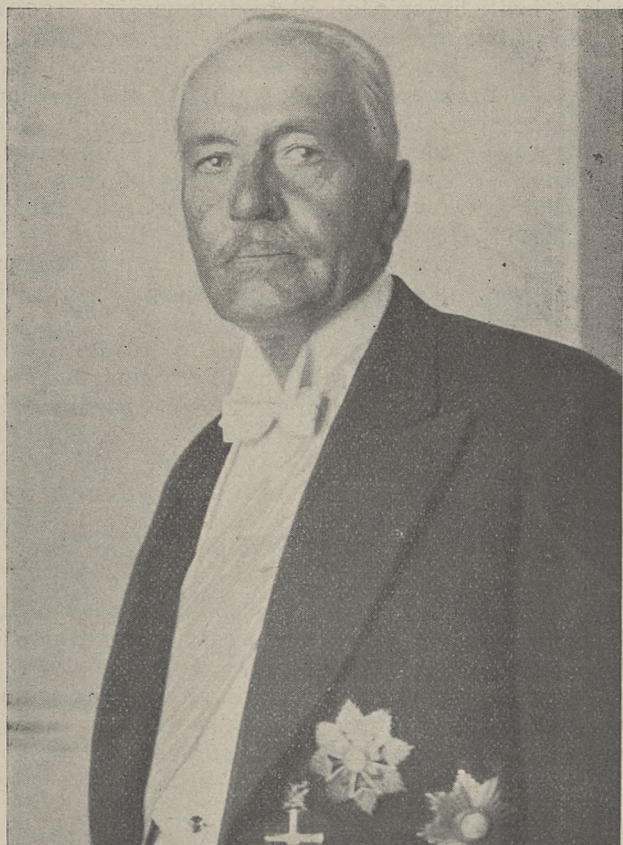
SIEW

ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ
-DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWEJ.”

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10

WŁODARZ RZECZYPOSPOLITEJ



W dniu 8-go maja wolą Zgromadzenia Narodowego został powtórnie wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Siedmioletnia, wytrwała praca prof. Mościckiego w okresie niebywałego kryzysu, załamywania się wszystkich dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego Państwa wykazała nader namacalnie niepospolite zdolności, ofiarność i poświęcenie tego na prawdę na wielką miarę człowieka. Wielki wynalazca, dzielny organizator polskiego przemysłu chemicznego rzucił ulubiony zawód, by sterować Państwem w czasach najtrudniejszych.

Współpraca Prezydenta Mościckiego z Józefem Piłsudskim, współpraca dwóch wielkich indywidualności i umysłów zapewniła Polsce ład wewnętrzny i to, że w polityce zagranicznej na zakusy wrogów na granice Polski mamy spokojną odpowiedź: „Spróbujcie przyjść i wziąć, będziemy walić ze wszystkich armat”.

Tak, spokojną, bo mamy silną, należycie wyposażoną i zaopatrzoną armję, która na wypadek nowej inwazji twardo i nieugięte będzie bronić każdej piędy polskiej ziemi. Dobrze się stało, że prof. Mościcki poraz drugi został powołany na tak odpowiedzialne stanowisko.

Toteż na progu nowego siedniolecia Włodarzowi Rzeczypospolitej. Wielkiemu przyjacielowi Młodzieży Wiejskiej, składamy wszyscy Siewiarze serdeczne życzenie: „Szczęść Boże!!!”

CZŁOWIEK WSIOWY

Najczęściej myślimy, mówimy i pracujemy w gromadzie. Zorganizowana gromada to siła, ale naprawdę silną jest gromada, kiedy ma jaknajwięcej silnych, uświadomionych jednostek. I dlatego warto jest poznać samego siebie i prowadzić nad sobą pracę. Aby stawać się coraz bardziej wartościowym, coraz lepszym, solidniejszym, mądrzejszym a przez to i bardziej użytecznym.

Istnieje przypowieść o mędrцу greckim, który żył przed paru tysiącami lat i chodził po stolicy Grecji, Atenach, w jasny dzień z zapaloną latarką. Gdy go ludzie pytali, dlaczego w dzień świeci latarka, odpowiadał, że szuka człowieka. I oto w wielkim mieście dużo było ludzi, ale według tego mędrca nie było człowieka.—Każdy z nas winien starać się zasłużyć na określenie: „To jest naprawdę człowiek“. A nie jest to łatwe niszczyć w sobie wady, iść stale ku wyżom — bo każdy z nas ma dużo braków.

Każdy z nas musi wejrzeć w siebie, bo prawdę mówi Wyspiański w „Weselu“ przez usta gospodarza—Czepca:

Człek człękowi—nie jednaki,
Ptak ptakowi nie dorówna.

I dlatego każdy sam nad sobą musi pracować. Najważniejszą rzeczą w tej pracy będzie zrobienie rachunku sumienia i postanowienie walki z wadami.

Aby iść ku wyżom, należy określić sobie ideał człowieka. Takim ideałem jest pracownik-bojownik — honorny i charakterny gospodarz — czy gospodyni. Bo to jest typ człowieka wsiowego zupełnie różny od robotnika, urzędnika, przemysłowca lub obszarnika. Człowieka wsiowego ukształtowała przyroda, kultura ludowa, wychowała Gromada Wiejska i praca na własnym zagonie. Każdy z nas w zetknięciu się z ludźmi miejskimi czuje się innym. A gdy rozprostujemy swe karki, gdy na widowni życia w Polsce ukażą się wolni kmiecie—jaśniej będzie w Polsce.

Ale trzeba, aby rośli naprawdę wolni kmiecie—prawdziwi, honorni i charakterni gospodarze, bo tacy tylko stworzą lepsze jutro Polski Ludowej. O zwyraźnienie oblicza człowieka wsiowego musimy prowadzić wytrwałą walkę. Bo na wieś pcha się szlachetczyzna, której wady kiedyś Polskę doprowadziły do upadku. A wady szlachetczyzny to w pierwszym rzędzie—pieniactwo (kłótność), ciemnota, prywata, pijaństwo, wyzysk, wywyższanie się. A z drugiej strony na wieś idą wyczaję miejskie a to, co one niosą, musi być dobrze przez sito wsiowe przesiane—bo trzeba precz odrzucić to wszystko, co jest niezgodne z duchem wsi—jak niszczenie własności prywatnej, niszczenie rodziny, odrzucanie zwyczajów tradycji, lekceważenie kultury własnej — ludowej, narzucanie wsi

światopoglądu robotnika czy urzędnika, nie mówiąc już o skrajnych prądach, niszczących przywiązanie do Ojczyzny.

I dobrze jest, że jesteśmy inni, że mamy w swoich właściwościach zaródź odrodzenia, że z nami idzie świeży powiew przez Państwo. A za kilka a najwyżej kilkanaście lat będzie szedł głos po Polsce: „Wieś idzie—idą gospodarze“. Musimy pracować nad tem, aby wieś wystąpiła nie tylko barwnie w swoich ludowych, regionalnych strojach, ale żeby tak samo pod sukmanami mocne biły serca i jasno było w głowach wsiowych przodowników.

A stanie to się wtedy, jeżeli będziemy tego pracować. Ręce trzeba sobie będzie urobić po łokcie—ale „z wiary naszej, wola nasza, z woli naszej czyn nasz będzie“.

W styczniu tego roku w kole w Gąsewie przez jeden wieczór rozmyślaliśmy i gwarzyliśmy na temat wad i zalet ludzi wsiowych. Ten gromadzki rachunek sumienia dał każdemu z nas bardzo dużo, bo uwidocznił, ile jest jeszcze zła. Do ważniejszych wad wsiowych zaliczono:

1) brak solidarności, 2) słabe zrozumienie spółdzielczości i organizacji, 3) małe docenienie oświaty ogólnej i zawodowej, (lenistwo umysłowe — słabe samokształcenie), 4) bierność wiejska—brak bojowości, 5) brak karność organizacyjnej i niewiara we własne siły, 6) brak demokracji w życiu wsi, 7) zazdrość, 8) pijaństwo i karcciarstwo, 9) brak cywilnej odwagi, 10) materializm wśród kolegów, 11) uleganie modzie koleżanek, 12) przesady — zacofanie, 13) kłótność, 14) brak szacunku dla starszych 15) zatwardziałość w wadach (brak samowychowywania), 16) brak ambicji gospodarskiej, 17) brak głębszej moralności.

A do dobrych stron zaliczono: 1) przywiązanie do zagona ojczystego, 2) twórczość w zakresie kultury ludowej, 3) samozaradność, 4) pomoc sąsiedzka, 5) przywiązanie do tradycji (postęp po uświadomieniu), 6) przywiązanie do domowy i religijny, 7) ofiarność, 8) pracowitość, 9) oszczędność, 10) gościnność, 11) przywiązanie do własnych organizacji, 12) tworzenie własnym wysiłkiem świetlic, bibliotek, Domów Ludowych, 13) poczucie odpowiedzialności, 14) wytrzymość, 15) małe wymagania, 16) zdolności — talenty, 17) żywotność.

Do zagadnień, które należy wypracować we wsi jaknajmocniej, uznano zagadnienie wartości własnego Państwa. I każde koło i każdy siewiarz czy siewiarka taki rachunek winien zrobić i stawać w szeregach walczących o czysty typ rasowy człowieka wsiowego, bo tylko tacy wieś i Państwo odrodzą.

Jur.

Obowiązkiem organizacyjnym każdego Koła jest prenumerowanie „Siewu“. Kto nie czyta pisma związkowego, ten zasypia i guśnieje. Corychlej zaprenumeruj, Siewiarzu, swój organ!

OŚWIATA i KULTURA.

WRAŻENIA Z KURSU

W dniach od 1 do 10 kwietnia bież. roku C. Z. M. W. urządził w Warszawie kurs dla przodowników wiejskich. Doprawdy, że należy się uznać dla C. Z. M. W., iż w tak ciężkich czasach, mimo zmagania materialnych, dokłada wszystkich sił, by wykształcić krzepkiego człowieka wsi, o samodzielne myśli i czynie. W kursie wzięło udział 30 uczestników. Zjechali się siewiarze z różnych stron, z Wileńskiego, z Polesia z Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego, Lwowa i t. d., by wspólnie uradzić, jak dalej iść, jak dalej budować trwałe fundament pod naszą organizację. Kurs ten miał dla nas duże znaczenie, bo przez wspólne radzenie poznaliśmy środowiska wiejskie w całej Polsce, a przez to mieliśmy możliwość sprawdzić samych siebie, czy pracujemy dość wydajnie, czy to, co robimy u siebie w Kołach, przedstawia istotną wartość.

Przytem na wykładach poruszane były b. ważne zagadnienia zarówno z życia wsi, jak i Państwa, a dyskusje nad temi sprawami ustaliły nasz pogląd na życie, rozszerzyły horyzonty naszego myślenia. Prócz tego poruszane były zagadnienia kultury wsi. I znowu ujrzeliśmy, że nie jesteśmy bezwartościową masą, jak niektórzy chcą. Posiadamy skarby w swych wsiowych piosenkach, opowiadaniach, gadkach i t. d., tylko trzeba to światu pokazać. I tu wyznaczyła się nasza rola wyraźnie. Zatem nie formy i fakty zewnętrzne tworzą kulturę, ale w pierwszej mierze dusza człowieka,

dusza chłopca na wsi. Nastrój na kursie był czysto wsiowy. Śpiewaliśmy, ile weszło. Co który umiał, to wyciągał, gdzieś z „zanadza“ swej pamięci i śpiewał.

Tak, radowaliśmy się, że w zrozumieniu dobra nauczyliśmy się wielu niezbędnych rzeczy, byśmy stanęli gromadą, masowo do czynu, kierowani jedną, wspólną myślą. Czas na kursie zleciał b. szybko i ani obejrzelśmy się, gdy nadszedł wieczór pożegnalny. Wspólnie razem z koleżankami i kolegami z Centrali zasiedliśmy przy jednym stole. Myliłby się ten, kto by sądził że pożegnanie to rozczulało nas, jak to zwykle bywa, cieszyliśmy się, śpiewali, aż ściany drżały, to nie pożegnanie, to witaliśmy nowe zbliżające się życie wsi. Dusza się rwała w człeku, gdy zapał, wiara i entuzjazm były z czoła siewiarzy. A gdy kol. Ciemniejszy rzucił płomienne wezwanie do czynu siewowego, grzmot okłasków potwierdził zgodność myślenia wsi i naszych przodowników z Centrali. Nawymyślaliśmy przy okazji różnych przyśpiewek i dalejże niektórym koleżankom i kolegom przyśpiewywać, że ino wesołość brała, tak były i trafne dowcipne.

Uściskawszy sobie mocno dłonie, rozsypaliśmy się znowu po całej Polsce, by w szarej, codziennej rzeczywistości wykuwać nowe życie, by myśl siewową wprowadzać w czyn.

Stanisław Pielas.
z Zarzęcina (Opoczyńskie)

Z kursu świetlicowego w Radzynie

Od dnia 27.III do dnia 4 kwietnia odbył się w Radzynie kurs świetlicowy dla członków organizacji.

Na kursie omawiano szereg różnych spraw. Nie wszystkie jednak można będzie stosować, wróciwszy do Koła Z tych zagadnień, które można wprowadzić do organizacji, to myślę, że najważniejszą rzeczą byłoby prawidłowe urządzenie świetlicy według warunków omawianych na kursie. Dodatkowo należałoby wprowadzić inscenizację pieśni ludowych, a także i gry, ponieważ samo czytanie pism niezawsze doprowadziłoby do pożądanego wyniku. Nastąpiłoby wkrótce zniechęcanie, zwłaszcza u młodszych czytelników.

Powyższy kurs świetlicowy zorganizowany był bardzo sprężysto. Nie dawało się odczuwać prawie żadnych braków, ale wprost przeciwnie. Przy takich warunkach był zapał do pracy i chęć dania wszystkich wysiłków, ażeby organizatorzy tego kursu byli całkowicie zadowoleni z zainteresowania się słuchaczy zagadnieniami omawianymi na kursie.

Mimo całego szeregu omawianych spraw, dobre byłoby także wprowadzenie niektórych zagadnień natury politycznej i to zwłaszcza z polityki zagranicznej. Oprócz tego, gdyby to było możliwe, należałoby poświęcić parę godzin na poznanie ustroju wewnętrznego Polski, ponieważ nie wszyscy o tych rzeczach są dobrze poinformowani, czego brak dawał się już nieraz odczuwać.

Kierownictwo kursu wywiązało się z włożonych na siebie obowiązków w zupełności dobrze i zyskało pełne uznanie wszystkich słuchaczy. Energiczne, sprężyste, nie pozostawiało nic do życzenia i gdyby kiedyś urządzony był podobny kurs, to należałoby poprosić na kierowników podobnych ludzi. Dzięki dbałej i troskliwej pomocy kierownictwa, prelegenci zupełnie odpowiadali swoim zadaniom. Na specjalną uwagę zasługują wykłady z zakresu Teatru Ludowego, zagadnienia, które nas wszystkich tak bardzo obchodzi. Energiczny i przedsiębiorczy p. Malinowski zdobył sobie serce słuchaczy. Inni, nieco w mniejszym stopniu potrafili wzbudzić zainteresowanie.

Wszystko odbyło się bardzo dobrze, zadowolony był każdy, jednakże jest małe „ale“. Otóż, zdaje mi się, że brane to było zbyt teoretycznie. Należałoby wskazać więcej środków praktycznych do przeprowadzenia i zorganizowania pracy świetlicowej na wsi, dać wskazówki, jak zwalczać przeszkody, tamujące rozwój pracy na wsi, no i wiele innych, podobnych zagadnień. Trochę za bardzo pobieżnie potraktowano sprawę wychowania fizycznego. Jest to bardzo ważna sprawa a tak mało o nim dowiedzieliśmy się. Teraz wszystko stoi pod znakiem sportu i W. F., więc myślę, że o tem należałoby więcej mówić. Dobrze byłoby, gdyby kursy podobne odbywały się nieco częściej, ponieważ dają one słuchaczom bardzo wiele.

Kursy społeczno-oświatowe w Zapolu i Hlinnej.

W dniach 5—12.III w Zapolu i 12—19.III w Hlinnej odbyły się kursy społeczno-oświatowe z uwzględnieniem przysposobienia rolniczego dla przodowników Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu Kosowskiego. Kursy te zorganizował Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Kossowie przy wydatnej współpracy i pomocy Wydziału Powiatowego Sejmiku oraz Inspektoratu Szkolnego.

Ze względu na rozciągnięty teren powiatu, gdzie pomiędzy poszczególnymi Kołami odległość wynosi nieraz ponad 100 klm. a O. Z. M. W. chcąc przeszkolić jak największą liczbę przodowników, przeprowadził jeden kurs w Zapolu dla Kół z rejonu gmin: Różana, Kosów, Iwacewice oraz drugi z rejonu gmin: Telechany i Święta Wola. Otwarcia powyższych kursów tak w Zapolu, jak i w Hlinnej dokonała przewodnicząca O. Z. M. W. Kursy były obsadzone miejscowymi prelegentami, którzy bezinteresownie, ale z całym zaangażowaniem starali się dąć z siebie jak najwięcej oraz pozytywnie nastawić słuchaczy do spełniania obowiązków obywatelsko-społecznych i zajmowania stanowiska badawczego w życiu codziennym.

Wykładane były następujące przedmioty: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, weterynarja, nauka o Polsce współczesnej, spółdzielczość, samorząd, świetlice i higiena. Wykłady odbywały się przez cały dzień, urozmaicone miejscowymi wycieczkami, jak: zapoznanie się ze spółką maszynową przy

Kółku Rolniczym, oddziałem Straży Pożarnej, zwiedzeniem wzorowych gospodarstw, apteczki oraz drogi obsadzonej drzewami przez Koło Młodzieży Wiejskiej. Natomiast wieczorem prowadzone były zajęcia świetlicowe jak: śpiewy, inscenizacja pieśni ludowych, gry umysłowe i towarzyskie, czytanie pism i książek, dyskusje, skrzynka zapytań oraz prześwietlanie przezroczyc z działy przysposobienia rolniczego. Razem więc było na każdym kursie po 41 godzina wykładów i po 18 godzin zajęć świetlicowych. Uczestników na obydwóch kursach było 60. W Zapolu 28 z 10 Kół i w Hlinnej 32 z 6 Kół.

Po zakończeniu wykładów urządzono egzamin w formie repetycji, celem przekonania się o przyswojeniu przez słuchaczy wiadomości zdobytych podczas kursu.

Na zakończenie kursów urządzono wieczornicę, na którą złożyły się: wspólna herbata, śpiewy, deklamacje, inscenizacje pieśni ludowych oraz deklamacje chóralne, wszystko to wykonane przez uczestników. W zakończeniu wzięli udział p.p. Przewodnicząca O. Z. M. W., Starosta Powiatowy, Inspektor Szkolny, prelegenci oraz inni goście. Pan Starosta w krótkich ale treściwych słowach przedstawił potrzebę zdobywania wiedzy rolniczej w dzisiejszej dobie kryzysowej, aby przy mniejszych wydatkach, ale większym nakładzie pracy i umiejętności uzyskać większe korzyści.

Zakusy Związku Mł. Ludowej na Nowogródczynę

Na podjętą w ostatnich czasach przez ludzi p. Polakiewicza szkodliwą dla Państwa robotę rozbijacką na kresach. Zarząd Zw. Mł. Wiej. woj. Nowogródzkiego dał poniżej podaną, właściwą odpowiedź.

Mamy wiadomości, że nie powstrzymało to popsujów, że szerzą zamęt na kresach, odgrywając taką rolę, jak przysłowiowy Joachimek „aby szum, aby szum“.

Prezydjum C.Z.M.W.

Odpis.

Do

Zarządu Głównego Związku Młodzieży Ludowej
w Warszawie, Wiejska 19.

W odpowiedzi na pismo W.P.P. z dnia 22 marca r. b. Nr. VIII.18 w sprawie zunifikowania naszego Związku ze Związkiem Młodz. Lud., a faktycznie—w sprawie przystąpienia naszego Związku do Związku Młodzieży Ludowej w Warszawie, uprzejmie komunikujemy, że Zarząd naszego Związku na zebraniu w dn. 25 marca r. b. po dłuższej i wyczerpującej dymisji zgodnie uznał, że przystąpienie do Związku Młodzieży Ludowej jest niemożliwe i niedopuszczalne z następujących powodów:

1) Ideologia naszego Związku, aczkolwiek samodzielnego i niezależnego, bliższą jest ideologii Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siewu“, znajdującego się także w szeregach państwowej pracy, reprezentowanej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) W ciągu swej prawie dziesięcioletniej pracy Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi Nowogródzkiej rzeczowym stosunkiem do pracy wiejskiej i do zagadnień państwowych na kresach zdobył zaufanie wśród szerokich mas wiejskich, oraz zdołał

utrzymać jednolitość organizacyjną i ideową prac młodzieży na tut. terenie. Taki stosunek naszego Związku do sprawy i do pracy pozwolił na silną rozbudowę organizacji, posiadającej w tej chwili przeszło 400 Kół Młodzieży Wiejskiej z około 10.500 członkami.

3) Przystąpienie naszego Związku do Związku Młodzieży Ludowej w Warszawie, wbrew przewidywaniom jego przedstawiciela, nietylko że nie przyczyni się do wytworzenia jednolitego frontu pracy młodzieżowej i jej wzmocnienia na tut. terenie, lecz przeciwnie, wywoła niezrozumienie i niezadowolenie wśród szerokich rzesz naszych członków, którzy są świadomi ideologii swej organizacji, a także niewątpliwie spowoduje wkroczenie na tut. teren organizacji innych.

W ten sposób intencja unifikacyjna, tak jak ją rozumie Związek Młodzieży Ludowej, nie osiągnie celu.

4) Zarząd przypomina historyczny dla naszego terenu i dla naszego Związku 1930 rok, kiedy to także ścierały się poglądy na sprawę przynależności naszego Związku do jednej z central warszawskich. Moment ten wywołał silne podniecenie wśród młodzieży wiejskiej i burzę niezadowolenia z objawów niezgody i możliwości rozłamu. Wówczas Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Wo-

jewództwa Nowogródzkiego jednomyślnie postanowił zachować samodzielność i niezależność naszego Związku od central w Warszawie, by w ten sposób uchronić swój teren od niepożądanych i szkodliwych walk organizacyjnych w niezdrowej atmosferze. Obecni zaś na Zjeździe przedstawiciele Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“ i Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici“ przed dobrem sprawą na kresach skłonili swe głowy i uroczyście oświadczyli, że się wycofują z terenu Województwa Nowogródzkiego, co spowodowało wielki entuzjazm młodzieży, a Związkowi dało możliwość prowadzenia dalszej, spokojnej, rzeczowej i państwowo-twórczej pracy na pięknej i z natury swojej spokojnej ziemi mickiewiczowskiej.

5) Zarząd uważa, że Związek Młodzieży Ludowej w Warszawie winien także znaleźć w sobie rozumienie dla sprawy i dobrą wolę w celu nie dopuszczenia do możliwego na tut. terenie nieporozumienia i rozłamu. Zarząd uważa, że Związek Młodzieży Ludowej winien zaniechać dla dobra sprawy swej działalności na terenie Województwa Nowogródzkiego, zaś nieliczne na tut. terenie Koła Młodzieży Ludowej — przekazać naszemu Związkowi.

6) Zarząd oświadcza, iż przyczyni się zawsze do przeprowadzenia akcji unifikacyjnej, która mieć będzie na celu utworzenie jednego w Polsce Związku Młodzieży Wiejskiej, pracującego w duchu idei państwowej. Dopóki takiej myśli unifikacyjnej niema, Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi Nowogródzkiej niezłomnie będzie stał na straży dobrej pracy na tut. terenie, zachowa samodzielność, uchylając się od udziału w walkach organi-

zacyjnych Związków Młodzieżowych w Polsce Centralnej.

Zarząd uważa, że wykorzystywanie różnych środków i sposobów na odrywanie poszczególnych Kół czy też oddziałów powiatowych w celach rzekomo unifikacyjnych, jest wysoce niezdrowe i deprawujące młodzież.

7) Zarząd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Nowogródzkiej wzywa władze Centralnych Związków Młodzieży w Warszawie do rozpoczęcia ponownie akcji, zmierzającej do zunifikowania swych organizacji.

Do organizacji centralnej zunifikowanej nasz Związek przystąpi bez żadnych zastrzeżeń.

Na zebraniu Zarządu obecni byli i głos zabierali, godząc się w zupełności ze stanowiskiem Zarządu Związku, zaproszeni przedstawiciele: Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Związku Strzeleckiego w Lidzie i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Oprócz tego obecni byli na zebraniu: p. K. Szado, Kierownik Organizacyjny Związku Młodzieży Ludowej i p. St. Gierat, Prezes Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“.

W związku z powyższym uprzejmie prosimy Związek Młodzieży Ludowej o zaniechanie dla dobra sprawy działalności na terenie Województwa Nowogródzkiego oraz o przekazanie istniejących na tut. terenie Kół Młodzieży Ludowej naszemu Związkowi.

Oczekujemy w tej sprawie łaskawej odpowiedzi.

Z poważaniem

Kierownik Związku:
(podpis nieczytelny)

Prezes:
(podpis nieczytelny)

Michał Łyp

W Szwajcarji

Wspomnienia z praktyki rolnej w 1930 r.

Nie znam całej Szwajcarji, wszystkich kantonów z obmiennymi zwyczajami, ich trybem życia i t. d. Znam tylko trochę kanton Graubünden, największy ze wszystkich w Szwajcarji. Będąc na praktyce, urządziłem wycieczki koleją lub rowerem w bliższą lub dalszą okolicę — i miałem możliwość przyjrzeć się tej pięknej krainie.

Nietylko okolica kantonu Graubünden jest urocza, ale i ludność tam mieszkająca zadziwia każdego swoją rzeźkością, prostotą, szczerością, humorem i gościnnością. Jak swobodnie, jak lekko czuje się Szwajcar w górach! W swym ubiorze pasterskim, w mocnych trzewikach okutych gęsto gwoździami—buja sobie po stokach gór i po skałach. A gdy ujrzy sarnę lub kozicę — to kipi w nim krew myśliwska, bo Szwajcar to nietylko pastuch, mleczarz, dobry rolnik — ale i zawołany myśliwy.

Natura obdarzyła tę ziemię nietylko pod względem różnorodności i piękna dzikiego krajobrazu, gór nękanych we mgłę i biel śniegowej — ale przymiotami, które sprawiają dziwne wrażenie.

Stań na którymś szczycie Alp, spojrzij dookoła, a uczujesz w duszy jakąś dziwną siłę, która ci daje jakby skrzydła do lotu, która ci każe śpiewać z radości, która ci daje moc do pełniejszego życia.

Czujesz się jak ptak swobodny i rozśpiewany. Mój Boże... jakaż ta natura jest piękna, potężna, a zarazem i dzika. Te ogromy skał, te granity wyrażają potęgę i moc olbrzymią, nigdy niezłamaną. Stopy ich urozmaiciła kosodrzewina, a niżej smreki.

Zachodzące słońce tak maluje smugę szumiącego Renu i w takie barwy, że żaden artysta jeszcze nie potrafiłby ich oddać. Jednak przemysłni Szwajcarzy potrafili wziąć w swoje karby rwące wody Renu i jego wodospadów. Pobudowali różne fabryki, a najczęściej elektrowni, które wytwarzają energię elektryczną w ilości 3 miliardów kilowatów rocznie. Liczne wsie i miasta otrzymują światło i obsługę elektryczną prawie, że zadarmo — bo biały węgiel Renu nie kosztuje.

U nas w Polsce wytwarza się zaledwie 0.7 miljarda kilowatów rocznej produkcji energii elektrycznej, która drogo kosztuje, bo wytwarzamy ją czarnym węglem ze Śląska.

Przeglądając się wciąż okolicy szwajcarskiej, zauważamy wielkie rozkawałkowanie gruntów, wymagające komasacji; przeprowadza się ją kosztem państwa.

W Szwajcarji ciekawe jest t. zw. prawo spadkowe. Nie ma tam dzielenia gruntów między spadkobierców i połączonego z tem rozdrobnienia warsztatów rolnych. Gospodarz przeznacza swoje gospodarstwo jednemu synowi, najbardziej nadającemu się do zawodu rolniczego. Wartość gospodarstwa rozrachowuje się spadkobiercy wedle wartości dochodowej znacznie niższej od wartości sprzedażnej.

33 grosze rocznie.

Tyle wynosi roczna składka związkowca na rzecz trzech wyższych ogniw organizacyjnych — O.Z.M.W., Związku Wojewódzkiego i Centrali.

Obliczyć ją można bardzo łatwo. Koło obowiązane jest wpłacać roczną składkę do Zw. Wojew. w wysokości 10 złotych. (Dawniej wypadło znacznie więcej, gdyż liczyło się po 30 gr. na każde ogniw, t.j. 90 gr. rocznie od każdego członka, a łącznie z Kołem 1.20 zł.). Ilość członków w Kołach waha się od 15 do 50. Przyjmujemy najczęściej spotykaną ilość członków—30. Dziesięć złotych rozłożone zatem na 30 członków obciąża każdego 33 groszami rocznie, t.j. około 3 gr. miesięcznie.

Tyle mówi wyższa matematyka. A co o tej sprawie mówi praktyka?

W praktyce jest tak, że 75% Kół składek tych wcale nie płaci, zbierając je jednak w wysokości od 5 gr. do 20 gr. miesięcznie od członka.

Co się robi z temi pieniędzmi w Kołach?

Zużywa się je zazwyczaj na potrzeby wewnętrzne Koła. I byłoby wszystko w „porządku“, gdyby nie to, że wyższe ogniw organizacyjne składek tych oczekują i że na nich opierają w znacznym stopniu swoje budżety.

Związek Woj. nie może nie przewidywać (i posiadać) wpływów ze składek zarówno ze względów formalno-prawnych, jak i moralnych. Jak w oczach władz i społeczeństwa wyglądać będzie reprezentacja takiej organizacji, która zrzeszając kilkanaście tysięcy członków (Związki Wojew.), nie jest w stanie uzyskać kilkuset złotych rocznie z tychże składek.

Przystawie mówi: jak cię widzą, tak cię piszą. Dodać musimy zatem, aby i widziano nas, i sądzono dobrze.

Aby szanowano wartości organizacyjne stowarzyszenia, wartości te muszą być oczywiste i niekwestjonowane.

Wartości organizacyjne stowarzyszenia niemożliwego się wykazać wpływami własnych członków—muszą być nikłe.

Nie będziemy również dla duszopłastwa dopłacać w tej czy innej formie „karnym szeregom“.

Karność tę pragniemy uzewnętrznić w innej nieco formie, właśnie w formie świadczeń stowarzyszonych na rzecz własnej organizacji.

Musimy zatem zwrócić większą uwagę na te sprawy wewnątrz Kół. Dopilnować, aby składki w należytej wysokości (i bez sekwestratora) przesyłane były do wyższych ogniw organizacji, gdyż zużywanie ich nawet na najbardziej celowe potrzeby Koła jest błędem graniczącym niemal ze szkodnictwem.

Trudności niszczenia 33 groszy od członka rocznie przy ustalonym od dość dawna w Związku, uproszczonym przez zryczałtowane systemie wpłacania—jak widzimy—niema.

Musi być jeno trochę dobrej woli, no i sięgania myślą przynajmniej w sprawach organizacyjnych, a więc własnych, do zagadnień trochę dalszych i szerszych.

K. G.

Dzieląc się wrażeniami i opisując to, co widziałem w Szwajcarii, pozwolę sobie jeszcze przytoczyć niektóre spostrzeżenia i dane (które udało mi się zebrać) co do struktury rolnej, organizacji rolniczych, spółdzielczych, oświatowych, które w części wyjaśniają rażącą różnicę w warunkach życia w Szwajcarii i w Polsce.

Szwajcaria jest krajem o wysokiej kulturze, wszędzie w górach szosy doskonałe, wsi murowane, połączone telefonami, oświetlone elektrycznością, koleje przecinają kraj cały; nawet na najwyższe szczyty górskie wspinają się kolejki elektryczne. Wszelkie idee wychodzą ze społeczeństwa, a gdy uzyskają prawo obywatelskie w życiu, państwo stwarza ramy prawne dla ich egzystencji.

Życie państwa znajduje się w rękach 22 kantonów, różnych ugrupowań i warstw społecznych, ekonomicznych i oświatowych. Nie widać żadnych różnic pomiędzy włościanami, robotnikami, a inteligencją tak pod względem dobrobytu materialnego, jak i kultury. Naród ten, choć złożony z pasterszy, oberżystów i handlarzy, a nie z panów i bogaczy, jest wspaniale uświadomiony i rozumie dobrze, że niema dla człowieka większego dobra na świecie nad kształcenie serca i umysłu. Tak bogacz, jak i biedak, jeśli mają być szczęśliwymi, muszą mieć czyste sumienie a do tego częściej dochodzi się przez biedę i troskę, niż przez dostatek.

Największym może dobrem Szwajcarii jest nie tylko prawna, ale i obyczajowa równość.

Każda praca i stanowisko jest w jednakowym poszanowaniu. Rolnik szwajcarski stara się zdobyć dostatek, niemniej w tem pomaga mu praktyczna gospodyni — jego żona, która potrafi wszystko zużytkować, robić drobne, codzienne oszczędności, a w nich szereg rzeczy zrobionych z „niczego“, dziecinne komplety z podniszczonych pończoch; dywany i poduszki z małych skrawków materiałów; pracowicie ozdobiona serweta, zrobiona z kawałków podartych prześcieradeł, pantofle, fartuszki, pudełka, nawet zręczne mebelki, zrobione z nieużytecznych napozór skrzynek i mnóstwo innych rzeczy—potrzebnych, użytecznych, a wykonanych prawie bez kosztów, przez pracowite i zapobiegliwe ręce kobiece.

U praktycznej gospodyni szwajcarskiej, nie tylko sposób urządzenia kuchni, ale każdy mebel, każdy szczegół są przemyślane i wypróbowane w praktyce; bo te wszystkie drobne ułatwienia: wysuwane blaciki, wgłębienia, czy wyciśnięcia do ustawiania misek, półeczki, czy wieszadła — są zdobyczą codziennego trudu myślącej gospodyni i przyczyniają się rzeczywiście do ułatwienia jej pracy.

Kobiety szwajcarskie zorganizowane są w tak zwany Związek Kobiet—gospodyń.

Godłem ich—„Wielki Slimak“ — symbol rozwoju ruchu kobiecego w Szwajcarii.

Czego Hitler najbardziej się obawia?

Głośno jest dziś na świecie o Adolfie Hitlerze, który został kanclerzem Niemiec. Hitler gnębi lud polski. Odgrażał się dawniej, gdy jeszcze nie był kanclerzem, że zniszczy Polskę, że odepchnie nas od morza, a z czasem zgębi zupełnie.

Dziś, gdy Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec, nie wypowiada już głośno swych pogroźek. Ale w sercu zapewne żywi nieprzyjazne dla nas uczucia i zamysły. Gdyby Hitler jednak był zupełnie szczerzy i zechciał nam powiedzieć, czego najbardziej obawia się ze strony Polski, usłyszelibyśmy od niego z pewnością takie słowa:

— Obawiam się, by w Polsce panowała zgoda, ład, spokój, porządek. Wszelkie niepokoje i kłótnie w Polsce radują serce moje. Obawiam się również, by w Polsce wszyscy jej obywatele stali

się świadomymi i obowiązkowymi synami swej Ojczyzny. Wtedy przestaną kupować wyroby niemieckie, na czym straci przemysł i handel niemiecki, przestaną szwarcować tytoń i cygara z Niemiec, na czym straci niemiecki skarb państwa.

— Bardzo się cieszę — powiedziałyby Hitler, gdyby naprawdę był szczerzy — gdy się dowiaduję, ile tytoniu, cygar, papierosów, przeszwarcowano z Niemiec do Polski. Szkodzi to skarbowi polskiemu, pomaga mojemu. Obawiam się, by Polacy nie zmądrzeli i nie przestali szwarcować wyrobów tytoniowych do Polski, szkodząc w ten sposób sobie, a dopomagając mnie w spełnieniu mych zamysłów własnymi, polskimi pieniędzmi.

Tego z pewnością Hitler najbardziej się obawia.

A. N.

WYCHOWANIE GOSPODARSKO-SAMORZĄDOWE

Spółeczna praca Kół

Koła Z.M.W. pow. kamień-koszyrskiego obok normalnych prac oświatowo-kulturalnych, przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego wysuwają się na jedno z pierwszych miejsc pod względem prowadzenia prac społecznych. Oto wymowa faktów:

Koło Aleksiejówka zasadziło drzewka przy drodze w kierunku miasta, po obu stronach na przestrzeni 1 klm.

Koło Mała Głusza—Wieś wykonało nową drogę, łącząc oddaloną nieco szkołę z traktem, zasadziło na tejże drodze drzewka, wykopało rowy. Ponadto założyło przy szkole ogród na przestrzeni 200 mtr², a ponieważ ten znajdował się na piaskach lotnych, nawieziono przeto ponad 200 furmanek ziemi, a celem zabezpieczenia od nanoszenia przez wiatry piasku lotnego, zrobiono ogrodzenie z akacji.

Koło Chocieszów zasadziło drzewka na przestrzeni 1 i pół klm. w kierunku Borek i Rzeczycy.

Koło Borki zasadziło drzewka na przestrzeni 1-3 klm. w kierunku Chocieszowa.

Koło Krymno zasadziło drzewka na drodze we wsi, ponadto przez wysadzenie 200 drzewek, łącząc wieś z kolonją.

Koło Mała Głusza (kolonja) zasadziło drzewka, każdy z członków po 5 sztuk.

Koło Hołoby zasadziło 150 drzewek na drodze wiejskiej i, urządziwszy specjalną uroczystość, nazwało aleję nowozasadzonych drzew ulicą 11 Listopada.

Koło Rakowy Las wybudowało dom ludowy o wymiarach 17×11 mtr., mający mieścić: salę przedstawień i zabaw, świetlicę, sklep spółdzielczy, bibliotekę i garderobę oraz poczekalnię. Budynek został pokryty gontem. Obecnie Koło przeprowadza wykończenie wewnętrzne domu. Koszt budowy tegoż wynosi 4000 zł, z czego 1000 zł. uzyskano ze składek, zbiórek i imprez, 1200 zł. otrzymano jako dar Wojewody Poleskiego, zaś 2800 zł.

sejmiku pow., gminy, 150 zł. otrzymano od O. Z. M. W. Robocizna oszacowana została na 700 zł. (wartość pracy członków). Zadłużenie tego domu wynosi obecnie 900 zł. Plac pod dom wydzieliła dla Koła gromada wiejska. Plan wykonano we własnym zakresie, przy pomocy technika wydziału powiatowego.

Planują budowę domów z tem, że często posunięte są dość daleko prace wstępne Koła: *Czornocze* (gromada wiejska zadeklarowała udział w pracach i 1 chojaka), *Wyderta*, *Małe Hołoby*, *Łutno* (planowało jeszcze przed Rakowym Lasem, myśli jednak nie zaniechało) i *Mała Głusza—Wieś*.

Koło Czornocze zbudowało boisko sportowe o wymiarach 80×50 mtr. Prace niwelacyjne rozpoczęto w zeszłym roku. Planowane jest otoczenie całego placu drzewkami brzoźowymi. Pozostają do wykonania urządzenia do gier i zabaw. Plac Koło uzyskało od gromady. Po wykończeniu placu Koło przystąpi najprawdopodobniej do budowy domu ludowego.

Koło Mała Głusza—Wieś na danym przez gromadę placu urządziło boisko o wymiarach 70×50 mtr. Po przeprowadzonej komasacji boisko to ma być powiększone do normalnych wymiarów. Koło ciężką będzie mieć pracę przy niwelacji, nie uchyli się jednak od niej żaden z członków takiego Koła, które ma za sobą już sporo dorobku społecznego. To boisko znajduje się tuż przy zrobionej przez młodzież drodze i tuż przy ogródku szkolnym, na który nawieziono niemało ziemi, by z lotnych piasków uczynić rodzającą glebę. A więc i ta praca zostanie zbiorowymi siłami wykonana z zapałem.

Tyle oto wliczyć można za jednym zamachem, jak się to mówi, prac społecznych, gromadzkich, wykonanych przez Koła na terenie jednego powiatu. A gdyby tak zliczyć wszystko sumiennie, a dokładnie, stwierdzilibyśmy te prace we wszystkich powiatach.

W. G.

Ogłaszamy 2 konkursy

Za najlepiej opisaną pracę konkursową — ucznia p. r. lub przodownika-siewiarza (siewiarki) biorącego udział w tegorocznych konkursach Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej ustanawia nagrodę w wysokości 50 (pięćdziesiąt) złotych, które wraz z książeczką oszczędnościową otrzyma ten uczeń, który nadeszłe do dnia 1 grudnia opis najbardziej wartościowy.

Tej samej wysokości nagrodę ustala Centralny Związek za najlepszy opis prac całego zespołu. W tym wypadku należy zwrócić uwagę na pracę

wspólnie przeprowadzaną i na pracę poszczególnych członków.

Prace-opisy wyróżnione będą drukowane w „Siewie“ lub wydane w broszurze.

Stańcie do tego konkursu o lepsze jaknajliczniej nie dla nagrody, ale dla głębszego i lepszego przepracowania tematu. Stający do tego konkursu winni zgłosić swój udział listownie do Centrali do dnia 1 czerwca b. r.

Rozstrzygnięcie konkursu przeprowadzi specjalnie Komisja powołana przez Prezydium C.Z.M.W. Czekamy na zgłoszenia!

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Puchar i pantofel

Wielki sukces Drużyny Sportowej C. Z. M. W.

W zawodach Biegu Narodowego 3 maja C. Z. M. W. zajęło 5-te miejsce na ogólnej liczbie uczestników 70 klubów cywilnych i wojskowych oraz stowarzyszeń. Zaznaczyć również wypada, że C. Z. M. W. brało po raz pierwszy udział w Biegu Narodowym.

Jak zaczynać, to już byczo i z fasonem. Takeśmy to sobie przed dwoma miesiącami gadali w kilku w Warszawie. Chodziło o ożywienie w Związku pracy sportowej i P. W. No i zaczęło się. Najpierw było trochę kłopotu, później znalazł się kol. Gołębicki, główny majster związkowy od W. F. i P. W., jeszcze później dużo się pisało, trochę jeździło, a wreszcie był informacyjny kurs wychowania fizycznego. Wyniki jego zobaczymy niedługo po pracy w Kołach. Tymczasem zaś biegaliśmy już w biegu narodowym w dniu 3 maja w Warszawie.

Wiadomo, że Kusocińskiego, czy innego znanego magika sportowego nikt z nas nie mógł od razu prześcignąć. Chodziło o to, żeby rozmaite mieszcuchy zobaczyły, że młoda wieś nie śpi, że jest śmiała w nogach i wyrwać potrafi po polu, że aż ha!

Nie chodzi nam nigdy o zdobywanie rekordów, ale dążymy do tego, żeby jaknajwięcej obywateli w Państwie wyrabiało swą tężyznę fizyczną; chcemy też, żeby przedewszystkiem wszyscy siewiarze często i chętnie wkładali zielone porteczki sportowe i ukazywali się w nich na bieżniach i skoczniach.

W bieżącym roku miało blisko 30 naszych kolegów stać do biegu narodowego. I wszyscy byli gotowi, wprost rwali się, by biegać w Warszawie, ale cóż, przyjechało ich tylko 13-tu. Dlaczego? Prosta historia. Bilety i forsa. 15 naszych zawodników nie mogło przybyć, gdyż oficerowie p. w. i w. f. nie chcieli okazać im pomocy w uzyskaniu zniżkowych biletów kolejowych. Dziwne to bardzo, że właśnie oficjalni kierownicy W. F. uniemożliwili realną pracę w tej dziedzinie siewiarzom, mimo, że inne organizacje niżki uzyskały,

Ale nie to! To nas i tak w pracy sportowej nie zatrzyma, a temi faktami niech się martwi Centrala i na przyszłość będzie mogła im zapobiec.

Z zawodnikami spotykam się już na boisku. Opiekuje się nimi zapobiegliwie, jak kwoka kurczętami, kol. Gołębicki

i Kacieszczenko. Wyprowadzają sporą gromadkę z hangaru lotniczego, służącego zawodnikom jako szatnia (bieg odbywał się na lotnisku mokotowskim).

W jasnych promieniach słońca doskonale prezentują się nasi zawodnicy, w ładnych, jednakowych kostjumach z wielką tarczą związkową, na piersiach. Jest ich 13-tu. Feralna, ale dla niektórych szczęśliwa cyfra. Skąd są? Ano z Wilna, Polesia, Warszawy i najwięcej z Lublina. Sportowo, z wyjątkiem 3-ech, przedstawiają się dobrze, silni, dobrze rozrośnięci, średniego wzrostu. Wszyscy mają dobre miny, humoru nie tracą, żalują tylko, że tak ich mało i obiecują hurmem zjechać na rok następny.

Trzeba przyznać, że grupę siewowych zawodników stale otacza tłum widzów, zwabionych barwnością kostjumów i dzielną postawą ich właścicieli. Robimy nareszcie zdjęcie, wywalczywszy trochę wolnego miejsca w gromadzie gapiów, i gawędzimy sobie dalej.

Z zawodników naszych wszyscy już biegali, zadowoleni są możliwością zmierzenia swych sił w tak liczny bieg, jak bieg narodowy. Nocleg cobywada mieli bardzo surowy, tak, że jak mówili na jednego wypadło po 3/2 słomki, ale fasonu nie tracą. Jeden z kolegów jest jednak wyraźnie zmęczony, jak się okazuje jechał z Pińska całą noc i nie mógł dobrze wypocząć; wcześniej zaś przyjechał nie mógł ze względu na pracę zawodową. Inny znów biegacz z Koła z pod Warszawy jeszcze przed południem pracował i wprost od roboty przyszedł na boisko. Widzimy więc, że nasi koledzy startowali w dość ciężkich warunkach.

Wreszcie długi sznur 610 zawodników rusza na start, gdzie się ustawia i oto szeroka i barwna ława zawodników rusza z miejsca w ostrem tempie. Przez sekundę migają nam jeszcze przed oczyma zielone spodnie siewiarzy, a później długi wąż biegaczy rozciąga się wzdłuż lotniska.

Trasa biegu wynosiła około 7 km., a sam bieg był najliczniejszym z dotychczasowych. Dużo bardzo biegało wojskowych, coś ponad 150-ciu. Wieś reprezentowali tylko nasi zawodnicy. Pod ich adresem chcę rzucić kilka słów wyjaśnienia. Nie myślcie, koledzy, że tak się organizuje zawody, jak zorganizowano bieg narodowy. Bieg ten zorganizowano skandalicznie i zupełnie nieudolnie. Wy też w przyszłości nie organizujcie w podobnie kompromitujący sposób zawodów.

Wracajmy jednak do biegaczy. Biegają już 21 minut, lecz przed metą widać już sylwetkę mistrza świata, Janusza Kusocińskiego, który też pierwszy przerywa taśmę. W dużej odległości za nim zjawiają się następni zawodnicy, którzy na mecie ustawiają się w „ogonek“ dla ułatwienia sędziom

zapisania swych numerów i kolejności miejsc. W kolejce tej spostrzegamy zaraz kol. *Markowca* z Polesia, który przed chwilą wbiegł na metę.

Jest on w doskonałej formie, nie znać na nim zmęczenia i świeżym swym wyglądem jaskrawo wyróżnia się od otaczających go zawodników, czuje się doskonale, żałuje tylko, że nie znał dokładnie miejsca mety, bo nie zdążył finiszować i zająć lepsze miejsca.

szego czasu reprezentowali nasi zawodnicy młodą wieś w największym biegu w Polsce, wykazując jednocześnie żywotność sportową Związku. Sami zawodnicy, bez dłuższego treningu, mimo zmęczenia podróżą i ciężkich warunków biegu, wszyscy ukończyli dobrze bieg, dowodząc tem, iż mają duży zapas sił i ambicję sportową, co przy dłuższym treningu pozwoli im szybko na lepsze rezultaty. Chłopcy nasi dobrze spisali się w biegu zdobyli takie miejsca, jakie tylko zdo-



Na lewo: kol. *Markowiec*, pierwszy zawodnik C. Z. M. W., który przybył do mety w doskonałej formie. W środku: grupa zawodników-siewiarzy, biorących udział w biegu narodowym 3 maja. Na prawo: trzech pierwsi zawodnicy-siewiarze.



Dalej w długim sznurze zawodników spotykamy kol. *Woszczyka Antoniego* z koła *Służewiec* (woj. Warszawskie), a później kol. *Szramowskiego Henryka* z tegoż Koła. Dalej jeszcze widzimy pozostałych naszych zawodników. Wszyscy są w dobrej formie, niewyczerpani i co najważniejsze wszyscy bieg ukończyli, wykazując tem nie tylko wytrzymałość fizyczną lecz także wysokie wartości sportowe i ambicję dobrych zawodników.

Jaki bilans ogólny naszego udziału w biegu narodowym? Dodatni, bardzo korzystny. Poraz pierwszy od dłuż-

być mogli, to też słusznie zupełnie Centrala przyznała trzem pierwszym siewiarzom specjalne nagrody.

Trochę kłopotu miał w biegu kol. *Woszczyk* z pantoflem w dłoni, przypuszczający, że utrudni mu to zajęcie lepszego miejsca. Jednak bieg dobrze ukończył i widziecie go obok ze swym pechowym pantoflem w dłoni.

Oby jaknajprędzej i na najbliższym już biegu narodowym w tej samej dłoni, zamiast własnego pantofla, trzymał wielki puchar zdobyty przez gromadę zwycięskich siewiarzy.

T. Żenczykowski

Z ŻYCIA I PRACY KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Bacność Województwo Warszawskie!

W niedzielę 28 maja 1933 r. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego.

Program Zjazdu:

Godz. 9. — Zbiórka w lokalu Związku przy ul. Kopernika 30.

Godz. 9.30. — Nabożeństwo.

11. — Obrady w sali Zjazdowej według następującego porządku:

- 1) Zagajenie i ukonstytuowanie Prezydium Zjazdu.
- 2) Przemówienia powitalne.
- 3) Przyjęcie porządku obrad.
- 4) Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zjazdu.
- 5) Referat ideowy i dyskusja nad nim.
- 6) Sprawozdanie władz:
 - a) Zarządu.
 - b) Komisji Rewizyjnej.
- 7) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 8) Plan pracy na rok przyszły.

9) Budżet Związku.

10) Wybory:

- a) $\frac{1}{3}$ członków Zarządu i ich zastępców.
- b) Komisji Rewizyjnej.

c) 15 delegatów na Walny Zjazd C. Z. M. W

11) Wolne wnioski.

12) Zamknięcie Zjazdu.

Po zakończeniu obrad do godz. 18 przerwa obiadowa. Wieczorem odbędzie się **akademja, poświęcona samorodnym pisarzom wsiowym**. Po czym nastąpi wieczornica z tańcami.

Koleżanki i koledzy, przybawajcie licznie na zjazd ze sztandarami i w strojach swojskich. Mazowsze Siewowe powinno i w tym roku pokazać stolicy, do jakiego stopnia jest żywym i samodzielnym ruchem młodowiejskim.

Z życia młodzieży wiejskiej powiatu słońmiskiego.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Dereczynie. Z byłego chóru młodzieży miasteczka Dereczyna na skutek starań i zabiegów p.p.: Ceglarskiego i Sulikowskiego, miejscowych nauczycieli powstało Koło Młodzieży Wiejskiej w Dereczynie. Do Zarządu należą: Skibiński, — prezes St. Rusiecka — zastępca, Mizgierówna H. — sekretarz i Sandura Władysław — skarbnik. Praca koncentruje się w 2 sekcjach: chóralnej, którą

prowadzi kol. Sulikowski i posiada najlepszy chór młodzieży w powiecie, oraz kulturalno-teatralnej—prowadzi kol. Ceglarski. Koło liczy 28 członków.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jakimowiczach. Z inicjatywy miejscowego kierownika szkoły, p. Eustachego Kado a, powstało Koło Młodzieży Wiejskiej w Jakimowiczach, gminy szydlowickiej. Do Koła należy 18 członków z Jakimowicz i okolicznych chutorów. Do Zarządu Koła wybrano na prezesa E. Kadowa, zastępcą T. Danilczyka, skarbnikiem—M. Strupowicza, sekretarzem—Konstantego Panasenię i bibliotekarzem—Szwajdziuka. Koło prowadzi pracę świetlicową i przygotowuje przedstawienia amatorskie.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Buksztowie. W dniu 14 lutego r. b. powstało Koło Młodzieży Wiejskiej w Buksztowie, gminy Dereczyn, do którego zapisało się 34 członków. Do zarządu wybrano M. Brzezińską, J. Zuka, Al. Błażeja, E. Zuka i R. Makowieckiego. Koło wykazuje żywą działalność, wystawiło 2 sztuki teatralne nadzwyczaj udane oraz prowadzi świetlicę i pracę rolniczą.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kostrowiczach. W lokalu urzędu gminy wystawiło Koło Mł. w Kostrowiczach sztukę teatralną — „Chłopi arystokracji“ pod kierownictwem i reżyserją p. K. Juskiewicza, miejscowego kierownika szkoły. Przedstawienie udało się dobrze; szczególnie wyróżnili się grą swoją kol. Jackiewiczówna Z. w roli gospodyni, zaś kol. Stefa w roli Marysi oraz kol. Bąk i Izdebski. Po przedstawieniu odbyła się wieczornica taneczna młodzieży. Bawiono się ochoczo aż do godz. 6 rano.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Miedwinowiczach, gminy Kozłowszczyzna. Z inicjatywy miejscowego nauczyciela szk. powz. p. Płonki oraz Eugenjusza Naliwajki powstało w dniu 12 marca r. b. Koło młodzieży wiejskiej w Miedwinowiczach, gminy kozłowieckiej, do którego zapisało się narazie 23 członków z tejże wsi i okolicznych chutorów. Do zarządu wybrano: Wł. Niczypera, W. Białousa, D. Naliwajkę, W. Hubkę, Nadzię Pankiewiczównę. Na zebraniu obecni byli i przemawiali p.p.: Wysocki, przedstawiciel Pow. Z. M.W. oraz Maciaszczyk, agronom rolniczy.

Koło uchwaliło składki 10 groszowe, oraz prenumeratę pism rolniczych. Kierownikiem prac świetlicowych został wybrany p. Płonka, kierownik szkoły powszechnej.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Soczewlanach, gm. Rohotna. W dniu 19 marca r. b. w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego miejscowe Koło Mł. oraz Och. Straż Poż. zorganizowali obchód Imienin b. uroczyste w swojej świetlicy i miejscowej cerkwi w Jaworze. Przemawiali: prezes Koła, Aleksy Bujko oraz nacelnik Straży, Aleksander Bujko. Obecni byli wszyscy członkowie Koła i Straży Poż. oraz starsi gospodarze w ilości do 100 osób.

Koło Młodzieży Wielskiej w Sakowiczach i Prudzie, gm. Derewna. We wsi Sakowicze odbyła się uroczystość wyświęcenia świetlicy Koła Młodzieży Wielskiej w Sakowiczach oraz połączona z tem uroczystość obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego w gminie Derewna. Już 18 b. m. wieś Sakowicze była iluminowana, zaś 19-go od samego rana odbywały się nabożeństwa w kościele w Wysocku i cerkwi w Derewnej. W Sakowiczach o godz. 14 odbyła się uroczystość wyświęcenia świetlicy przez ks. proboszcza z Wysocka i Derewnej w obecności miejscowych członków Koła, oraz Kół z Derewnej i Prudy, Straży Pożarnej z Derewnej i miejscowego społeczeństwa z Wójtem gminy, sekretarzem i wszystkimi sołtysami na czele. Z ramienia Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej był obecnym na uroczystości p. Wysocki. W czasie uroczystości przemawiali księża proboszczowie, zachęcający młodzież do organizacji i przeciwstawienia się zakusom Hitlera, oraz wójt Łozewski.

kier. Honowicz, sekretarz Opalko, osadnik Drenk oraz organizator Koła i całej uroczystości, A. Majewski.

Koło Młodzieży w Choroszewiczach tejże gminy zorganizowało akademję ku czci Marszałka, na której obecni byli wszyscy członkowie Koła oraz starsi w ilości do 150 osób. Przemawiali Prezes Koła, Jan Wawrzyńczyk, oraz kier. szkoły. Akademję zakończono śpiewami legionowemi.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Pawłowie Starym

Koło nasze jest pewnie jednym z młodszych Kół w powiecie bialskim, bo istnieje zaledwie drugi miesiąc. W dn. 7 lutego b. r. w miejscowej szkole powszechnej zwołane zostało zebranie młodzieży. Było to zebranie organizacyjne. Wybraliśmy sobie Zarząd i od tego dnia datuje się nasza żywotność.

Dnia 26 lutego b. r. urządziliśmy wieczornicę, na którą złożyły się śpiewy: „Pokłoń się, Hanko“, „Stoj jawor“ i „Zginęła nam pastereczka w lesie“, komedia Korzeniowskiego „Szewc i czeladnik“ oraz na zakończenie zabawa towarzyska. Sala szkolna po brzegi wypełniona była gośćmi. Podczas zabawy przygrywała orkiestra strażacka z Janowa. Miły to był wieczór i na długo zostanie w naszej pamięci.

Staraniem naszego Koła zorganizowano w dniu 4 marca b. r. odczyt dla mieszkańców naszej wioski. Odczyt ten wygłosił prezes Związku Sąsiedzkiego Kół Młodz. Wiejskiej. Na odczycie prawdopodobnie nikogo nie brakowało z naszej wioski—zgrupowała się młodzież i starsi.

Staraniem Koła został zorganizowany kurs nauki obywatelskiej, który cieszy się dużym zainteresowaniem. W dn. 19 lutego odbył się zjazd Związku Sąsiedzkiego, na którym omówiono plan pracy. Do zarządu weszli kol.kol.: J. Janak, A. Nowak i Marja Flakówna. Na zakończenie wszyscy wspólnie zaśpiewaliśmy: „Nie rzucim ziemi“, poczem uczestnicy zjazdu z otuchą w sercu i wiarą w lepsze jutro rozjechali się do swych domów.

26 lutego staraniem Koła wystawiliśmy „Turonia“ St. Żeromskiego, wywarło to ogromne wrażenie na widzach, pobudzając niektórych do płaczu. 3 marca w sali domu ludowego w Jarostawcu odbył się kurs przedkursowy dla przodowników i konkursistów, na który przybyło około 60 osób z okolicznych organizacji. Dnia 10 marca rozpoczął się 3-dniowy kurs kulturalno-oświatowy, który ma na celu przysposobić przyszłych członków zarządów, kurs ten odbył się w Hrubieszowie i z naszego Koła uczestniczy w nim 11 członków. Następnie w każdy czwartek mamy t. zw. zbiórki czwartkowe, na które koleżanki i koledzy przychodzą z robotkami i wspólnie, jako jedna Rodzina Siewowa, czytamy nasz kochany „Siew“, razem dzielimy się swymi troskami i krzepimy na duchu.

Hej, Mocny Boże, ile to razy deszcz i zawieja dmucha, ale nic nie może przeszkodzić w zebraniu, ciągnie nasza Brać Siewowa pojedynczo, grupkami, byle prędzej przyjąć do sali, śnieg sypie, wiatr dmie, nie zważamy na nic, bo przecież nauczaliśmy się burzom hardo stawiać czoło i śmiało dążyć do celu.

A gdy już wyczerpuje się program zebrania, to każdy zaczyna się smucić, że tak krucitko jesteśmy z sobą wspólnie, gdzie można zapomnieć o troskach domowych i nabrać nowych sił do codziennej pracy.

Nunka

Przesyłając okazowy nr. „SIEWU“, pisma ideowego i społecznego, wzywamy Sz. Kolegów do zaprenumerowania organu związkowego. Prenumerata roczna wynosi tylko 6 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Administracja „Siewu” zawiadamia, że z powodu wyczerpania n-rów z poprzednich miesięcy, pożądane jest, by nowi prenumerujący wnosili przedpłatę za „Siew” przed początkiem nowego kwartału, gdyż w przeciwnym wypadku nie będziemy odpowiadać za niedostarczenie wyczerpanych n-rów.

Z POLSKI I ŚWIATA

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W roku bieżącym skończył się okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, który został wybrany w 1926 r. Prezydent według polskiej konstytucji jest wybierany na 7 lat, Prezydenta wybiera t. zw. Zgromadzenie Narodowe to jest połączony Sejm i Senat. Wybory odbyły się 8 maja r. b. Powtórnie został wybrany prezydentem prof. Ignacy Mościcki.

Uroczystości w Wilnie. Z okazji 14-tej rocznicy zdobycia Wilna przez wojska polskie odbyły się tam uroczystości, w których wziął udział Marszałek Piłsudski oraz szereg wybitnych wojskowych. W defiladzie wzięły udział pułki, które ongiś zdobywały to miasto, a między innymi i 1 pułk szwoleżerów.

Śmierć ministra poczt i telegrafów. W ostatnich dniach zmarł minister poczt i telegrafów, ś. p. Ignacy Boerner. Jest to jeden z wybitniejszych działaczy niepodległościowych.

Nominacja nowego ministra. Ministrem poczt i telegrafów został płk. Emil Kaliński — dotychczasowy dowódca grupy łączności.

Obniżenie kursu dolara. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Rusvelt, pragnąc ratować ciężką sytuację ekonomiczną, w jakiej znalazły się Stany Zjednoczone, wydał ostatnio cały szereg zarządzeń dotyczących banków, pieniądza i w ogóle życia gospodarczego kraju. Ostatnio wydano ustawę o obniżeniu pokrycia złotem i o wydaniu nowej emisji dolarów.

W związku z tem wszystkim dolar spadł bardzo znacznie i ostatnio płacono za jednego dolara 7 zł. 95 gr. (przed spadkiem 8 zł. 90 gr.).

Potępienie Niemców w Anglii. Pod wpływem ostatnich wydarzeń w Niemczech społeczeństwo angielskie właściwie oceniło ten kraj. Poszczególne pisma, które nawet dotychczas sympatyzowały z Niemcami, zaczęły wypowiadać się przeciwko nim.

Szpecially jaskrawo zaznaczyło się to na jednym z posiedzeń Sejmu angielskiego, w t. zw.) Izbie Gmin, gdzie poszczególni mówcy zarówno z partji konserwatywnej, jak liberalów i robotniczej wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko obecnym Niemcom Hitlera.

B. minister spraw zagr. Anglii, Chamberlain, oświadczył: „Duch nowych Niemców łączy w sobie najgorsze cechy dawnego prusactwa z dzikim barbarzyństwem narodowej pychy i poczucia wyższości nad współobywatelami innego aniżeli teutońskie pochodzenia, którym odmawia się równości praw, a nawet obywatelstwa we własnej ojczyźnie”. Następny mówca, omawiając stosunki polsko-niemieckie, powiedział: „Polska nie jest duchem, lecz siłą realną i podziwiać należy sposób, w jaki się skonsolidowała po wojnie”, a dalej: „korytarz (Pomorze) jest prawie wyłącznie polski co do ludności i należał do Polski przed rozbiorem”.

Następny mówca nazwał obecnie rządzące czynniki niemieckie „ulicznikami, którzy zbeszczęścili swą ojczyznę”.

Wszyscy mówcy wypowiedzieli się przeciwko jakimkol-

wiek projektom rewizji granic. Do tego wszystkiego należy dodać, że wybitny polityk angielski, lord Grey, oświadczył, że Niemcy są głównymi burzycielami pokoju w Europie.

Sytuacja w Niemczech. W Niemczech Hitler umacnia swe wpływy, usuwa z administracji ludzi, którzy są posądzeni o sympatję do innych partji, a nie hitlerowskiej. Bojkot żydów odbywa się dalej, przyczem na ostatnim posiedzeniu rządu niemieckiego przyjęto „numerus clausus” (ograniczenia) dla żydów w szkołach średnich i wyższych.

Podobno uchwalono, że prawa wstępu do szkół nie mają dzieci tych żydów, którzy przybyli do Niemiec ze Wschodu Polski, Rosji i in. po 1 sierpnia 1914 r.

Jak to pisaliśmy w poprzednich numerach „Siewu”, obecny rząd niemiecki opierał się na 2 stronnictwach, a mianowicie na hitlerowcach i partji narodowo-niemieckiej, która składała się przeważnie z obszarników i przemysłowców niemieckich. Na czele tej partji stoi Hugenburg, który został w obecnym rządzie ministrem. Hitler, który uzyskał od Sejmu pełnomocnictwa i może sam wydawać wszystkie prawa, znalazłszy się u szczytu władzy, nie chce jej z nikim dzielić.

Przewiduje się, że pragnie on zniszczyć także i to stronnictwo. Szezerby już zaczyna robić. Zaczęto od bojowej organizacji, t. zw. Stalhelmu, który podlegał tej partji. Ludzi niechętnych do poddania się pod batutę Hitlera usuwa się. Ostatnio usunięto pułk Düsterberga, który był mężem zaufania prezydenta Hindenburga, a nawet kandydował na prezydenta Niemiec. Hitler chce zostać sam na placu.

Wyrok na inżynierów angielskich. Sąd sowiecki wydał wyrok na inżynierów angielskich, pracujących w Rosji, a podejrzanych o szpiegostwo i sabotaż. Wyrok jest, jak na stosunki sowieckie b. łagodny, gdyż oskarżonych o takie przestępstwa karano zwykle śmiercią, tymczasem wyrokiem tym skazano 2 inżynierów angielskich na wydalenie z granic Rosji, a 2 na dwa lata więzienia. Poddanych sowieckich zaplątanych w te sprawy skazano na surowsze kary, dochodzące do 10 lat więzienia.

Wydaleni inżynierowie w ostatnich dniach powrócili do Anglii i przejeżdżali przez Warszawę. W Londynie zgotowano im owacyjne przyjęcie. Pomimo tak łagodnego wyroku, który prawdopodobnie był podyktowany niechęcią Rosji do zrywania stosunków z Anglią, nieporozumienia przybrały duże rozmiary i walka gospodarcza zaozgnęła się, a więc np. rząd sowiecki wydał zarządzenia, aby nie udzielać zamówień firmom angielskim, nie przewozić towarów sowieckich na okrętach angielskich i t. p. Anglią odpowiada podobnymi represjami.

Proces Gorgonowej. W dniu 29 kwietnia r. b. został wydany wyrok w sprawie Gorgonowej, posądzonej o zabójstwo ś. p. Zarembianki.

Sąd Okręgowy w Krakowie wydał wyrok, mocą którego Gorgonowa została skazana na 8 lat ciężkiego więzienia. Ta sensacyjna sprawa została więc zakończona.

Zwycięstwo opozycji w Hiszpanji. Wybory gminne w Hiszpanji przyniosły całkowite zwycięstwo opozycji.

Lot ponad najwyższymi górami. Lotnicy angielscy dokonali śmiałego lotu nad najwyższą górą p. n. Everest w Azji. Lotnicy wzniesli się ponad 11.000 metrów.

Dziwne projekty. Mussolini, dyktator Włoch, i prezes Rady Ministrów angielskich, Mek Donald, zjechali się w Rzymie i uradzili, że dla załatwienia wszystkich spraw w Europie konieczne jest, ażeby 4 państwa a mianowicie: Anglija, Wło-

chy, Niemcy i Francja porozumiewały się co do załatwienia każdej ważnej sprawy europejskiej. W ten sposób chciano stworzyć jakby nadbudówkę nad Ligą Narodów, któraby w dobranem gronie czterech decydowała nawet o sprawach innych państw. W tym projekcie porozumienia przewidziana jest także możliwość zmiany granic. Projektom tym przeciwstawiają się zdecydowanie państwa tak zwanej Małej Ententy, t. j. Czechy, Jugosławia, Rumunja, jak również i Polska. Projekty te pewnie, jak i inne plany tego rodzaju skończą się na gadaniu dyplomatów.

Utworzenie rządu we Francji. Jednocześnie z utworzeniem rządu Hitlera w Niemczech, nastąpiło utworzenie nowego rządu we Francji. O ile jednak w Niemczech jak to mówiliśmy, utworzono rząd wrogi sąsiadom i dążący do wojny i zaborów, to we Francji utworzono rząd lewicowy z Daladierem na czele, który za wszelką cenę dąży do zachowania pokoju i współpracy między państwami.

Czy polityka francuska, dążąca do zgody za cenę różnych ustępstw dla Niemiec, wyda rezultaty, to jest bardzo wątpliwe.

Odpowiedzi Redakcji:

K.M.W. w Skajsterach: Cieszy nas bardzo o wasz zapał do pracy. Sprawozdanie świadczy o mocnej, codziennej pracy. Zamieścimy w najbliższy n-rze. Cześć!

Kol. Stach z Budek. Sprawozdanie wykorzystamy w najbliższym czasie. Czołem!

Kol. B. Jeżak. Pieśń o Józefie Piłsudskim tchnie gorącym uczuciem, ale posiada jeszcze spore braki pod względem formy. Do dalszej pracy zachęcamy. Uścisk dłoni!

Kol. Stach Sobolewski. Macie głęboką rację, pisząc: „Siewu Koła Młodzieży pracują se dzielnie,

Choć na nie rzucają nie kwiaty, lecz ciernie“.

Istotnie pracujemy, nie zwracając uwagi na kłody, jakie walą nam ludzie złej woli pod nogi.

Wiersz wasz posiada jednak wiele niedomagań natury formalnej—pokonajcie chwilowe błędy czytaniem i ciągłym ćwiczeniem a wydrukujemy. Mocny uścisk dłoni łączymy!

Kol. Jan Kamieniecki w Rudniku. Myśli wasze są siuszne. Cieszy nas, że podzielacie nasz stosunek do zagadnień oświatowych na wsi. Cześć!

Kol. Stacha z Zamościa: Wiersze b. ideowe, o wzniosłej treści. Ale trzeba jeszcze wiele nad formą popracować i potem przesłijcie do nas. Mocny uścisk dłoni!

Kol. B. Jeżak. Wiersz wzniosły i kochany, ale braki w formie nie pozwalają na wydrukowanie. Pracujcie. Czołem!

Kol. Zosia Szycanka. Cieszy nas, żeście w Szycach o nas nie zapomnieli i piszecie. Czy nie zamierzacie nam znowu coś przesłać z szyckiej zadumy? Ślijcie, a rychło wydrukujemy, „Święta“ pójdą do przyszłego n-ru. Pozdrowienia

PAMIĘTAJ, ŻE:

- 1) 62 proc. handlu zagranicznego Polski idzie drogą morską,
- 2) jedyną i najlepszą gwarancją naszej niezawisłości gospodarczej jest wolny dostęp do morza,
- 3) silna flota wojenna jest najlepszym zabezpieczeniem naszego panowania na Bałtyku,
- 4) dalsza rozbudowa własnego portu Gdyni i marynarki handlowej stworzy podstawy dla przekształcenia Polski na państwo morskie,
- 5) wykorzystać dla państwa pracę milionów Polaków osiadłych na obczyźnie, zrealizować ideę Polski zamorskiej będziemy mogli tylko wówczas, gdy będziemy silni na morzu.

**Praca dla „MORZA“ jest obowiązkiem
każdego obywatela Rzeczypospolitej.**

**Dlatego wstępujcie do LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ,
jedynej organizacji społecznej w Polsce, pracującej czynnie w dziedzinie spraw
morskich i zamorskich Polski współczesnej.**

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej: Warszawa, Nowy-Świat 35.

Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI.

Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Druk. „OSTOJA“ Sp. z o. o. Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.